

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 22 • październik 2016 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl



W NUMERZE

Czy trzeba odpolitycznić samorządy?



Szkodliwe upolitycznienie samorządu polega na tym, iż ugrupowania polityczne traktują go jako swoisty łup, który należy zawłaszczyć dla siebie.

CZYTAJ NA STR. 3

Tunel w Rembertowie to sprawa teraz najważniejsza



Rozmowa z liderem Stowarzyszenia Rembertów Bezpośrednio Aleksandrem Lesińskim

CZYTAJ NA STR. 4

Ratujmy wspólnie „Skre”!

Rozmowa z prezesem klubu Skra Warszawa, Panem Krzysztofem Kaliszewskim.

CZYTAJ NA STR. 5



Odwołać!!! Natychmiast!!!

Hanna Gronkiewicz-Waltz pozostanie w pamięci mieszkańców Warszawy jako jedyny po 1990r. Prezydent Miasta, którego działalność zmuszała do sięgnięcia nie raz (bo co najmniej dwa razy) po nadzwyczajną instytucję referendum w sprawie odwołania Prezydenta z zajmowanego urzędu.



ZBIGNIEW JACKIEWICZ

Ten niechlubny „dorobek” Hanny Gronkiewicz-Waltz to z jednej strony, przejaw jej indywidualnego podejścia do sposobu prowadzenia działalności publicznej, z drugiej, ogólnie panującego klimatu społecznego i politycznego, który stwarzał (mam nadzieję że stwarzał, a nie stwarza) przyzwolenie na byle jakie zachowania osób zajmujących najważniejsze stanowiska

w państwie. Trzy lata temu, kiedy przy walnym zaangażowaniu Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej, odbywało się pierwsze referendum w sprawie odwołania Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska Prezydenta Miasta istniały wszelkie merytoryczne przesłanki do definitywnego załatwienia tej sprawy. Zabrakło społecznej mobilizacji, bo media poddane presji politycznej (partyjnej) zamiast troszczyć się o dobro wspólne, jakim jest stolica, troszczyły się o to, by prezydent mogła so-

bie jeszcze trochę porządzić. Zabrakło paru procent frekwencji, by wynik referendum był ważny. Aktualne wydarzenia uwydatniają słusność akcji referendalnej sprzed trzech lat, akcji, w której Mazowiecka Wspólnota Samorządowa miała swój wkład.

Powodów do odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz jest tak dużo, że nie sposób, by je spisać w ramach jednego tekstu. Sam kiedyś pisałem (patrz: www.mws.org.pl), że za samo

przyzwolenie na taki skandal, że jeden z najważniejszych symboli Warszawy – pomnik Stefana Starzyńskiego, stoi w centrum miasta obficie obsrany przez ptaki, odwołałbym prezydent ze stanowiska. Teraz głównym powodem odwołania są okoliczności afery reprivatyzacyjnej w Warszawie. Temat ten ma wielu swoich promotorów i komentatorów, więc uważam, że mogę odstąpić od dodawania w tej kwestii

Dokończenie na >>> STR. 2

reklama



www.amaconsulting.pl

Zawsze możesz liczyć
na szybką i skuteczną
POMOC

UBEZPIECZENIE SAMOCHODU

Z AMA Consulting
jeździsz komfortowo
i bezpiecznie

OC/AC/NNW:

Odwołać!!! Natychmiast!!!

Dokończenie ze >>> STR. 1

swojego zdania. Chciałbym zwrócić uwagę na powody odwołania Gronkiewicz-Waltz, które w mniejszym stopniu koncentrują publiczną uwagę, a są ważkie, jako nauczka z okresu prezydentury, ale też na przyszłość.

Chodzi tu o argumenty, jakie wytacza Hanna Gronkiewicz-Waltz w publicznej debacie, w celu dalszego kontynuowania swojego zasiadania na fotelu Prezydenta Miasta. Pierwszy argument, jaki słyszałem z ust prezydenta miasta to argument: „... ale ja nic nie wiedziałam”. Ten argument niewiedzy, w ustach urzędnika publicznego, ale i profesora prawa zarazem, brzmi... rozbrajająco nawiń. Jest próbą zakwestionowania zasady, że są sprawy, sytuacje, osoby które „nieznajomością rzeczy nie mogą się tłumaczyć”. Szukając szybko osobistych usprawiedliwień, prezydent wprowadza do debaty publicznej wątek niewątpliwie demoralizujący i intelektualnie upośledzony. Na jej miejscu obawiałbym się, czy jej rodzimy Wydział Prawa i Ad-

ministracji Uniwersytetu Warszawskiego nie wystąpi ze stanowiskiem (bo pokazał już takie predyspozycje), że zasada „nieznajomością rzeczy nie wolno się tłumaczyć”, „nieznajomość rzeczy szkodzi” – obowiązuje Gronkiewicz-Waltz jako Prezydenta Miasta. Każdy mieszkaniec Warszawy słuchając takiego argumentu może i ma prawo zapytać sam siebie: „a po co mi Prezydent Miasta, który nie wie co się dzieje w jego urzędzie”, „po co mi taki Prezydent Miasta który przy ocenie swojej działalności będzie się zasłaniał swoją niewiedzą”. Pierwsza logiczna odpowiedź jaka się nasuwa to ta, że taki właśnie Prezydent po nic i potrzebny jest inny. I nie ma co z tym czekać.

Drugi argument, jaki słyszałem z ust prezydenta Warszawy jako ripostę na zarzuty o jej odpowiedzialność za aferę reprivatyzacyjną to ten, że „...osobiście nie odpowiadam za działania innych urzędników miejskich”. Argument nieodpowiedzialności jest bałamutny, bo w niedopowiedzeniach gubi różnicę różnych rodzajów

odpowiedzialności. Co najważniejsze, kreśli wizerunek Prezydenta Miasta, co do którego pojawia się znowu wątpliwość: po co mi (nam) Prezydent Miasta, który nie odpowiada za to co się dzieje w urzędzie, którym kieruje? Lepszy byłby taki co powie: ponoszę odpowiedzialność za działania urzędu, którym kieruję i odpowiedzialności tej nie zrzeknę się i nie będę się jej wypierał.

Trzeci argument, jaki podaje Gronkiewicz-Waltz to ten, że czuje potrzebę dalszego sprawowania urzędu, bo „to ona sama właśnie najlepiej wyjaśni aferę, jaka miała miejsce w jej urzędzie”. Nazwę ten argument, argumentem samowoli, bo jakkolwiek rozumiem, dlaczego prezydent chciała by kierować procesem wyjaśniania afery reprivatyzacyjnej, to nie rozumiem dlaczego nie przyszło jej na myśl, że właśnie jej to nie uchodzi. Jeśli nie przyszło to znaczy, że raczej gotowa jest pilnować swoich racji i interesów wbrew zasadom, z zasadą bezstronności na czele.

Coś niedobrego stało się z Urzędem m.st. Warszawy, jeżeli kierując nim osoby korzystają chęć z luksusu niewiedzy, nieodpowiedzialności, samowoli. I nie znaczy, że Gronkiewicz-Waltz jest tu jedyną tego rodzaju osobą. Znany mi jest przypadek, osoby kierującej instytucją kultury podległą Urzędowi m.st. Warszawy, która - za zgodą Prezydenta Miasta - na wpisane w swoim regulaminie organizacyjnym, że: „Zarządzanie odbywa się na zasadzie delegowania uprawnień finansowych, decyzyjnych, nadzorczych i kontrolnych”. Zapisu tego, mimo zastrzeżeń opiniujących projekt regulaminu organizacyjnego, nie dało się zmienić, broniła go Pani Dyrektor (bliska znajoma prezydenta Warszawy i osoba wymieniana w kontekście afery reprivatyzacyjnej) i bronił Urząd Miasta. W efekcie powstał akt wewnątrzorganizacyjny poważnej instytucji, który daje wszem i wobec do zrozumienia, że jak zarządzający deleguje swoje uprawnienia to tu, to tam, to zrobił swoje. Zadekretowany został luksus zarządzania przy którym niewiele trzeba robić i za nic się nie odpowiada.

Referendum w sprawie odwołania Prezydenta m.st. Warszawy postrzegam jako ważne działanie społeczne w imię naprawy urzędu. Urząd m.st. Warszawy to instytucja samorządowa więc najważniejszą jest kontrola społeczna, najważniejszą instancją kontroli są mieszkańcy Warszawy. Trzeba żeby urzędnicy samorządowi wiedzieli, że kontrola społeczna nie jest martwym zapisem ustawowym i teoretyczną mrzonką. Mieszkańcy Warszawy za pośrednictwem swych organizacji społecznych jasno wyrazili swoją wolę odwołania. Trzeba teraz woli samych mieszkańców Warszawy potwierdzającej to stanowisko w referendum. Trzeba tej woli dla naprawy urzędu, bo nie chodzi tu tylko o jedną osobę aktualnie sprawującą urząd i sankcję wobec niej. Chodzi o zasady, o posłuszeństwo wobec zasad. O jasne wskazanie obowiązku posłuszeństwa zasadom następcom Hanny Gronkiewicz-Waltz.

ZBIGNIEW JACKIEWICZ

MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Czas podsumowań i zmian w MWS!

1 października 2016r. odbędzie się Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, podczas którego zostanie podsumowana działalność Stowarzyszenia w latach 2012 – 2016. Na Zjeździe wyznaczone zostaną również nowe cele i działania na kolejne lata.

MWS wybierze też nowy Zarząd. Składu Zarządu, który pokieruje przez najbliższe kilka lat organizacją, przed wydaniem gazety jeszcze nie znamy, ale nowemu zarządowi życzymy samych sukcesów w działalności na rzecz Stowarzyszenia i mieszkańców Województwa Mazowieckiego.

Zapraszamy również wszystkich mieszkańców mazowsza do wspólnego działania. Jesteśmy środowiskiem otwartym i chętnym do współpracy na rzecz naszych „małych ojczyzn”. Kontakty do naszych przedstawicieli w poszczególnych powiatach znajdują się na stronie www.mws.org.pl.

Nowy Rzecznik Prasowy MWS

Witam serdecznie!

Nazywam się Jerzy Woźniak. Od lat współpracuję z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową. Uczestniczyłem dwukrotnie w wyborach do Sejmiku Województwa jako kandydat naszej organizacji. Decyzją Zarządu MWS, zostałem powołany na stanowisko Rzecznika Prasowego. Uważam to za wyróżnienie a jednocześnie wyzwanie. Z wykształcenia jestem pedagogiem i historykiem. W latach 1986-1989 działałem w opozycji (KPN) a następnie brałem udział w pracach Sekcji Młodych przy NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. Pełniłem również funkcję przewodniczącego KZ NSZZ „S” w Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. W związku ze zbliżającym się zjazdem MWS, zapraszam wszystkich działaczy i sympatyków Wspólnoty do dyskusji.

Od kilkunastu lat Mazowiecka Wspólnota Samorządowa z powodzeniem tworzy „pomost” zbliżający ludzi o różnych poglądach. Tworzymy klimat partnerstwa, wzajemnego zrozumienia. Aktywizujemy ludzi, którzy chcą zmieniać na lepsze „małe” ojczyzny. O czym zapomnieliśmy? A może co zostało przeoczone lub zapomniane w ciągu ostatnich lat?

Kontakt:
email: jerzywozniak1969@gmail.com
tel: 501-613-299



Gazeta Samorządność

Samorządność Gazeta Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
Ul. Cyprijska 2G, 02-761 Warszawa
Tel: 221191569

Biurowo MWS
ul. Koszykowa 24 lok 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji.
Zastrzegamy sobie prawodokonywania skrótów i korekty językowej.
Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Czy trzeba odpolitycznić samorządy?

Mija 26 lat od czasu wprowadzenia w Polsce zasadniczych zmian ustrojowych, rozstaliśmy się w burzliwy sposób z socjalizmem i PRL, a w jego miejsce stworzyliśmy demokratyczną Rzeczpospolitą Polską, nawiązującą strukturą i zasadami władzy do Polski przedwojennej z okresu dwudziestolecia 1918-1939.

Wtedy też odrodził się nowy trójszczeblowy samorząd terytorialny, składający się z gmin, powiatów i województw. Większości wydawało się, że wystarczy zadekretować i ogłosić zmiany w postaci nowej Konstytucji RP, a wszystko już dalej toczyć się będzie gładko i bez zacięć. Tymczasem życie pokazało, że administrowanie państwem nadal nie jest wolne od błędów i wypaczeń. Co okazuje się być największą bolączką samorządu. Są nimi jego nadmierne upolitycznienie /upartyjnienie/ oraz uzawodowienie. Oba te procesy doprowadziły do tego, że w ciągu kilkunastu lat samorząd ewoluował od tworu, który określaliśmy mianem „obywatelski”, do tworu, dla którego najtrafniejszym przymiotnikiem jest „polityczny”. Konsekwencją tej ewolucji jest powszechna zmiana społecznej oceny samorządowców, sprowadzająca się do utraty zaufania do władzy lokalnej, pojawiła się wyraźnie odczuwalna dezaprobata i niechęć wśród obywateli.

Szkodliwe upolitycznienie samorządu polega na tym, iż ugrupowania polityczne traktują go jako swoisty łup, który należy zawłaszczyć dla siebie. A realizuje się ten cel w ten choćby sposób, że na najatrakcyjniejszych, pierwszych miejscach na listach wyborczych niezwykle często umieszcza się osoby nie tyle przydatne społeczności lokalnej, ile z jakiegoś powodu ważne dla danej partii. Bardzo często są to osoby /działacze partyjni/ niepochozące z danego terenu i w żaden sposób z nim niezwiązane, lecz przysyłane z centrali partii na zasadzie „skoczka” lub „spadochroniarza”. Po wygranych wyborach wysoki działacz np. z Warszawy staje na czele struktur partyjnych np. w Zielonej Górze. Nie jest to mile widziane w terenie, lecz miejscowi działacze nic nie mogą na to poradzić – muszą taki stan akceptować,



albo odejść z partii. W ten sposób gubimy gdzieś dobro wspólne, liczy się bardziej dobro tych wysoko umieszczonych w hierarchii działaczy partyjnych. Ugrupowania partyjne często traktują rady gmin i powiatów wyłącznie jako poligon doświadczalny dla przyszłych polityków sejmowych lub jako synekurę dla swych wiernych, lecz miernych polityków drugiej kategorii. Trudno dostrzec by partie pracowały nad wykształceniem i formowaniem dojrzałych, doświadczonych samorządowców. Wydaje się, że wskutek tak właśnie ułożonych list wyborczych, do samorządu trafiają ludzie albo tylko po to, by nabrać oglądy przed planowanymi dalszymi awansami np. do parlamentu, albo na tzw. przeczekanie (gdy partia traci poparcie

i nie jest w stanie wszystkich dotychczasowych działaczy umieścić w parlamencie), względnie – przed odejściem na zasłużoną partyjną emeryturę.

Również codzienna praca rad gmin i powiatów budzi wiele zastrzeżeń. Często sprowadza się i skupia na grach klubów politycznych, przypominających raczej stadionowe lub jeszcze lepiej ringowe walki zwolenników naszej drużyny z drużyną przeciwnika, zamiast na wspólnym poszukiwaniu najlepszych rozwiązań dla miasta, gminy czy powiatu. Radnych cechuje często partyjna, plemienna lojalność, co skutkuje tym, że na przykład rzuca się kłody pod nogi burmistrzowi /wójtowi/tylko dlatego, że ma inne barwy klubowe, nie dbając

o to, czy takie działanie nie zaszkodzi rozwojowi gminy /powiatu/ i życiu jej mieszkańców.

Wspomniane zaś wcześniej uzawodowienie samorządu ma niewiele wspólnego z pożądaną jego większą profesjonalizacją i sprawnością w zakresie wykonywania kompetencji radnego, więcej natomiast z tym, iż fotel radnego bywa jedynym płatnym zajęciem zajmującej go osoby. Sprawowanie mandatu staje się niestety nie tak wcale rzadko sposobem na życie i często jedynym źródłem utrzymania, takim „niby-zawodem”. Można spotkać wielu radnych, którzy z racji braku pracy i dochodów własnych nie mieli nigdy okazji, zarządzać domowym bu-

dżetem, lecz poczuli się gotowi do decydowania o wielomilionowym budżecie swojej gminy.

Do ukształtowania się tych złych praktyk: upolitycznienia i uzawodowienia najbardziej przyczyniły się wewnętrznie słabe i niedojrzałe polskie partie polityczne. Spora część winy leży także po stronie wyborców, którzy w dużym procencie nie biorą udziału w wyborach (frekwencja w wyborach samorządowych należy do najniższych) albo oddają głosy, kierując się bardziej sondażami i słupkami poparcia dla poszczególnych ugrupowań, mniej zaś własnym rozumem i wyborem osób wyróżniających się ponadprzeciętną wiedzą i zaangażowaniem w działalność na rzecz własnego osiedla czy dzielnicy. Każda władza, również ta samorządowa nawet demokratycznie wybrana szybko ulega erozji i degeneracji. Musimy o tym zawsze i wszędzie jako obywatele pamiętać, a zmienić to skutecznie możemy nie tylko drogą zmian prawnych. Przede wszystkim musimy zacząć od siebie, najważniejsza i konieczna jest zmiana postaw społecznych, większe zaangażowanie w sprawy naszego otoczenia, najszybciej osiąganę drogą edukacji obywatelskiej.

A więc edukację obywatelską czas zacząć jak Polska długa i szeroka, i to na serio. Bo inaczej nie oczekujemy na świetlaną przyszłość dla kraju i nas samych. Raczej degeneracja będzie postępować, aż do upadku – czego nie można wykluczyć. Takie przypadki znamy i pamiętamy z historii Rzeczypospolitej. Tak więc na tytułowe pytanie o odpolitycznienie samorządu należy z całą pewnością – odpowiedzieć twierdząco.

JÓZEF MELAK

reklama

WIO.WAW.PL
PORTAL INFORMACYJNY
MIESZKAŃCÓW WARSZAWY I OKOLICY

Tunel w Rembertowie to sprawa teraz najważniejsza

Rozmowa z liderem Stowarzyszenia Rembertów Bezpośrednio **ALEKSANDREM LESIŃSKIM**

JW: Jako stowarzyszenie jesteście niezwykle aktywni, wasze działania wydają się być szeroko akceptowane przez mieszkańców, jak pociągnąć za sobą ludzi?

AL: Przepis jest prosty, to co się robi trzeba robić z pasją, nie kalkulować czy się uda czy się nie uda, nie bać się porażki, no i nie mieć nic za uszami, żadnych ukrytych celów. Czyli po prostu być uczciwym wobec mieszkańców. Tak dla przykładu, pierwszą aktywnością było zorganizowanie biegu w Rembertowie, przyszło może 50 osób, byłem nieco rozczarowany, a potem okazało się, że do tej pory w dzielnicy nikomu nie udało się zmobilizować do działania takiej ilości ludzi. Bieg przekształcił się w oficjalny bieg dzielnicy – Runbertów.

JW: Sądzilem, że głównie zajmujecie się aktywnością związaną z samorządem?

AL: Wręcz przeciwnie, spektrum działań jest bardzo szerokie, każdy chętny do działania członek stowarzyszenia, jeżeli zarazi swoim pomysłem pozostałych może go zrealizować. Organizujemy imprezy charytatywne, sportowe i plenerowe m.in. jarmarki, sąsiedzkie turnieje gier, zbiórki dla Domu Samotnej Matki, wspieramy twórczych sąsiadów, wydajemy własną gazetę, pomagamy odzyskiwać zagubione zwierzęta. Organizujemy protesty i lobbiny w sprawach dla mieszkańców kluczowych, głównie chodzi o ścieżki rowerowe i o tunel pod torami. W sprawie budowy tunelu zebraliśmy w ciągu godziny 500 podpisów mieszkańców, na organizowane przez nas imprezy rowerowy przychodzi ponad 200 osób, w internecie nasze strony informacyjne mają prawie 7 tys obserwatorów, w skali naszej dzielnicy to dużo.

JW: Wydaje mi się, że z oryginalnych protestów jesteście najbardziej znani. Wiem, że ścieżka jest wywalczona, powstanie w przyszłym roku, ale co z tunelem czy to nie za duża sprawa dla małego stowarzyszenia?

AL: Nie kalkulowaliśmy szans powodzenia. Protest wynikał z oburzenia. Sprawa budowy bezkolizyjnej przeprawy przez tory w Rembertowie ciągnie się, od czasów przedwojennych. W czasach nam współczesnych służy głównie jako wyborcza marchewka. Hasła typu „Wiadukt z dla od polityki” pojawiają się cyklicznie, ale pozostają pustym sło-

ganem na ulotkach. Po wyborach mieszkańcy upominając się o tunel słyszeli „To nie jest sprawa dzielnicy, inwestycja wykracza poza nasze możliwości, trzeba rozmawiać z koleją lub z miastem, a to wykracza poza kompetencje radnych. Powiedzieliśmy dość! Wykopimy ten tunel sami! Stąd wziął się pomysł na happening, na zbiórkę podpisów przez mieszkańców, na wystąpienia na Radzie Miasta, bardzo pomogły sprawie także warszawskie media, które zainteresowały się problemami dzielnicy. Mieliliśmy szczęście, okazało się, że podjęliśmy temat w ostatniej chwili. Polskie Linie Kolejowe jako pierwsze wystąpiły z deklaracją, że są zainteresowane budową tunelu w Rembertowie, do tych deklaracji dołączyło Miasto. Okazało się, że inwestycja może być zrealizowana, pod jednym warunkiem – powstanie szybko! Według deklaracji do 2018 roku. Co więcej mają powstać trzy przeprawy wiaduktowe na Chełmżyńskiej i tunele w Rembertowie i w Wesołej. Z protestem #chcemytunelu trafiliśmy w punkt

JW: Porozmawiajmy bardziej ogólnie, jak oceniasz kondycję samorządów w Polsce?

AL: Jestem zbyt mało doświadczony by analizować sytuację w skali kraju,

chyba, że uznamy, że w małych społecznościach jak w soczewce skupiają się problemy ogólne?

JW: Spróbujmy, mam nadzieję że nie będzie to zbyt czarna wizja.

AL: Uważam, że największą przywarą jest upartyjnienie samorządów, lokalni działacze partyjni są zawsze wierni swojej matce. I ich celem jest dbanie na poziomie dzielnicowym o dobre imię partii, o wynik wyborczy. Działacze partyjni szczerzą się, że są świetni w rozbijaniu „lokalsów”. To postawy anty-obywatelskie. Dochodzi do patologii. Okręgi wyborcze są zmieniane pod spodziewany wynik. W Rembertowie osiągnęły tak absurdalne kształty, że zaprzeczają idei samorządności. Osiedla będące w jednym okręgu nie mają ze sobą nic wspólnego, radni wybrani w ten sposób rozczarowują wyborców, bo nie są w stanie reprezentować ich interesów. Prawo nakazuje by kandydatami na dzielnicowych radnych były osoby zameldowane w dzielnicy. Partie wypaczają tę ideę. Wystawiają w wyborach kandydatów którzy spełniają wymóg formalny – są tu wyłącznie zameldowani, ale nie są mieszkańcami, nie znają codziennych problemów mieszkańców Rembertowa, taki smutny trik wyborczy. Dalej, myślenie w kate-

goriach dobra partii wypacza sens podejmowanych decyzji. Wszystko staje się polityką, wszystko jest przeliczane na utrzymanie lub zdobycie władzy. „Piaskownice” buduje się tu gdzie da się inwestycję przeliczyć na głosy, nie tu gdzie jest najbardziej potrzebna. Gorzkie słowa niedawno odwołanego prezydenta Wojciechowicza, odkrywają schemat samorządowej władzy, jesteś na stołku, a jak nie, w nagrodę dostaniesz intratne stanowisko. Partyjni nepotyzm to nowotwór. Niestety toczy partię od stóp. Nowo wstępujący do partii od razu mają poczuć się „równiejsi”. Pokazuje się przedsmak osobistych korzyści. Na starcie są to drobniaki. Taki przykład; sąsiedzi składają się na wspólne rozgrywki w hokeja, ale „skarbnik” od swoich partyjnych towarzyszy bierze „preferencyjną” stawkę, kosztem innych. Tak budowane struktury, nie tworzą grupy wspólnych ideałów lecz grupę wspólnych interesów.

JW: Lekarstwem są „lokalsi”? Lokalni działacze i stowarzyszenia?

AL: Niestety nie ma schematu. Na przykładzie Warszawy, dzielnice mają ograniczone środki własne, więc duże inwestycje wymagają decyzji poziom wyżej, w zarządzie miasta Warszawy. Burmistrz dzielnicy, który nie wywodzi

się rządzącej miastem partii niewiele zdziała. Taki mieliśmy przykład Rembertowie w poprzedniej kadencji. Burmistrz popierana przez lokalną społeczność nie była w stanie ściągnąć miejskich inwestycji. Po jej odsunięciu, gdy nową koalicję zmontowało PO już ze swoim burmistrzem, pierwsze, większe pieniądze z miasta. Potrzeby dzielnicy się nie zmieniły, ale pojawił się partyjny klucz. Patrząc szerzej, w małych zasiadanych społecznościach dochodzi problem kadencyjności. Na stanowiskach burmistrzów czy wójtów latami utrzymują się te same osoby, bo wystarczy, że w wyborach zgłoszą na nich rozległą rodziną, wg zasady bliższa ciału koszula. To rodzi niebezpieczeństwo dalszych wypaczeń. Wdzięczność. Tworzenie się klienteli, jak na dawnych dworach magnackich.

Lekarstwem jest obywatelskie społeczeństwo, zaangażowane w lokalne sprawy, w dobro publiczne. Na stanowiskach urzędowych – państwownicy, lokalni patrioci. To zadanie na lata, ale zacząć trzeba już.

JW: Zgaduję, że stosunki z rembertowskim ratuszem nie układają wam się dobrze?

AL: Z urzędnikami zazwyczaj dobrze, z samorządowcami zazwyczaj źle. Momentem przełomowym była decyzja o starcie stowarzyszenia w wyborach. Z nowaliki, którą można zagospodarować na własne potrzeby, staliśmy się konkurencją. Część osób w stowarzyszeniu uważa, że start w wyborach był błędem, że narobiliśmy sobie wrogów. Nie podzielam tego zdania, w małych społecznościach jak nasza, aktywne społecznie osoby i tak są odławiane przez komitety wyborcze, bo taki osoba to rzadki ptak. A start w wyborach to nie wstyd lecz zobowiązanie.

JW: Jakbyś podsumował te kilka lat działalności. Sukces i porażka?

Zacznijmy od łyżki dziegciu. Nie umiemy skorzystać z dofinansowań dla NGO, brakuje nam czasu na formalności, pocieszamy się, że korzystanie jedynie ze składek to gwarancja niezależności. Do porażek zaliczam też pierwszą próbę wprowadzenia przedstawiciela do samorządu. Przez parę miesięcy mieliśmy jednego radnego, ale nie stał się naszą wizytówką. Wtopił się w tło, a naciskany wystąpił ze stowarzyszenia. Jak pocieszają nas sympatycy „Pierwsze śliwki robaczywki” (śmiech)

Sukcesem jest fakt, że Rembertów, najmniejsza i dotąd niezauważana w skali Warszawy dzielnica, stała się dzielnicą ludzi aktywnych społecznie, potrafiących walczyć o swoje i chętnie spędzających razem czas. Powstają nowe stowarzyszenia. Nowe sąsiedzkie inicjatywy. Problemy Rembertowa, docierają do uszu decydentów, trudniej nas zbagatelizować. Rembertowiaczy są się mieszkańcami świadomymi swoich potrzeb i możliwości.

I będziemy mieli tunel!

ROZMAWIAŁ: JERZY WOŹNIAK

ALEKSANDER LESIŃSKI
stowarzyszenie Rembertów Bezpośrednio



Skra – nie zmarnujmy czasu!

Banałem powtarzanym przez ostatnie lata jest stwierdzenie, że trzeba wesprzeć Skrę. Zachodzi pytanie, kto i jak może pomóc klubowi, który na złość wszystkim żyje i odniósł w tym roku sukces bez precedensu. Są trzy elementy niezmiennie istotne, które mogą wszystkich doprowadzić do szczęśliwego finału tej sprawy

PO PIERWSZE

– dzierżawa terenu

Umowa na dzierżawę terenu musi być wieloletnia, ze stawką symboliczną. W zamian klub powinien się zobowiązać do różnego rodzaju świadczeń na rzecz miasta w zakresie organizacji i prowadzenia działań sportowych i rekreacyjnych na tym terenie. Miasto nie musi niczego w tej materii wymyślać tylko przepisać, zaproponować i przyjąć uchwałę rady miasta analogiczną do dzierżawy terenu dla klubu Legii.

PO DRUGIE

– budowa stadionu lekkoatletycznego

Ogromna inwestycja, którą powinno sfinansować miasto w porozumieniu

z Ministerstwem Sportu. Zarządzać nim powinna Skra oczywiście na zasadach, które przyniosą korzyść zarówno inwestorom jak i wpłyną na to, że klub stanie się centralnym miejscem szkolenia lekkoatletycznego i jeszcze kilku innych dyscyplin sportowych. Ten wariant jest idealny, ale ma jeden mankament. Zarówno jedni (miasto) jak i drudzy (MS) nie mają pieniędzy. Dodając do tego ogromne napięcia polityczne między tymi dwoma podmiotami nie trudno dojść do wniosku, że w najbliższych latach harmonijna współpraca jest mało prawdopodobna.

LUB PO DRUGIE

– budowa akademickiego centrum sportowego

Pozostaje drugi wariant, czyli forma budowy z inwestorem komercyjnym, która jest trudna, ale możliwa, w której klub Skra jest jedynym podmiotem mogącym doprowadzić takie przedsięwzięcie do szczęśliwego finału. Być może w trakcie realizacji takiego przedsięwzięcia trzeba będzie jeszcze raz przemyśleć zapisy planu zagospodarowania tego terenu. Istnieje w tym zakresie ileś rozwiązań pośrednich. Jednak pora, aby zarówno miasto jak i klub zaczęły na ten temat konstruktywnie rozmawiać. Przy obu wariantach należy pamiętać, że teren i potencjalna inwestycja powinna oddziaływać na środowisko akademickie. Teren znajduje się w bezpośred-



nim sąsiedztwie Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki, Akademii Medycznej i SGH. Należy ten potencjał wykorzystać.

PO TRZECIE

– szkolenie młodzieży i mistrzów

Ostatnia olimpiada nie była sukcesem polskiego sportu. Ministerstwo zapowiada głębokie zmiany zarówno

w szkoleniu młodzieży jak i finansowaniu sportu wyczynowego. Wzorem kilku krajów, które odniosły sukces w Rio de Janeiro będą priorytety dla dyscyplin rokujących sukcesy. Nie ulega wątpliwości, że taki system będzie faworyzował lekkoatletykę, ponieważ jest obecnie naszą najsilniejszą dyscypliną. Skupienie wszelkich form uprawiania tej dyscypliny na Skrze musi

powodować nakłady państwowe idące właśnie w to miejsce. Wokół takiego miejsca, w kraju, który obecnie ma najlepszą lekkoatletykę w Europie, sponsorzy nie będą przechodzić obojętnie. Jednym słowem jest i będzie koniunktura. Tylko czy decydenci tego czasu nie zmarnują?

GRZEGORZ WYSOCKI

Ratujmy wspólnie „Skrę”!

Rozmowa z prezesem klubu Skra Warszawa,

Panem **KRZYSZTOFEM KALISZEWSKIM**.

Panie Prezesie. Od „słynnego „wpisu na Twitterze Pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, rozpoczęła się trochę przypadkiem „nowa” batalia o Skrę. Czy mógłby Pan przybliżyć czytelnikom kulisy tej sprawy?

K. K: Naturalnie. Pani prezydent gratulowała naszej „złotej” Anicie Włodarczyk medalu na olimpiadzie w Rio, wbijając sobie jednocześnie przysłowio- wy gwóźdź do...

Do „trumny”?

Ja tego nie chcę tak kategorycznie określać ale sytuacja zmusza mnie do radykalnych działań, ponieważ znaleźliśmy się jako Klub w sytuacji bez wyjścia. Używając terminologii sportowej rozpoczął się mecz „zero jedynkowy”. Wynik może być tylko jeden. Wygramy „my” albo „oni”. Tutaj nie ma innej alternatywy ani rozwiązania.

Kim jest przeciwnik Skry w tej „rozgrywce”. Czy chodzi tu o władzę miasta stołecznego Warszawy?

Chodzi o decydentów, którzy dopuścili do konkretnej sytuacji. Do Klubu, którego infrastruktura sportowa praktycznie nie istnieje, przychodzi z wizytą komornik. Będzie ustalał co się nadaje na sprzedaż.

Płotki wykorzystywane podczas zawodów lekkoatletycznych, ciągnik będący na stanie Klubu czy może historyczny sztandar.

Momentami wydaje się, że Pan nie mówi do końca poważnie. Wszystko to zakrawa na ponury żart. Czy władzom miasta, los Skry jest całkowicie obojętny? Przecież to Klub z wielkimi tradycjami. Tutaj wygrali, szlifowali mistrzowską formę Partyka, Glinka, Skowrońska-Dolata, dawno temu Ślusarski nie wspominając już o naszej niedawnej mistrzyni olimpijskiej Anicie Włodarczyk...

Przywołuje Pan fakty powszechnie znane. Tradycja Klubu sięgająca dwudziestolecia międzywojennego zobowiązuje. Szkoda, że te fakty w pewnym sensie już historyczne nikogo specjalnie nie obchodzą. Liczy się wyłącznie zimna kalkulacja. Na Skrę nie ma pieniędzy i tyle! Obecnie Klub jest w ruinie, a opłaty z tytułu użytkowania sięgają setek tysięcy złotych. Bez natychmiastowej pomocy przestaniemy istnieć.



Jakie na ten moment podejmuje Pan działania żeby zapobiec tej katastrofie.

Możliwości są ograniczone. Rozmowy z ministerstwem turystyki i spor-

tu będą miały tylko wtedy sens gdy uregulowane zostaną sprawy sporne z ratuszem. A ten sprawia wrażenie jakby chciał likwidacji Klubu a nie rozpocząć akcji reanimacyjnej.

Smutne...

Smutne ale prawdziwe. Niebawem udaję się na posiedzenie Komisji Sportu w stołecznym ratuszu i będę twardo rozmawiał. Nie wyobrażam sobie żeby nie podjęto natychmiastowych działań w celu przywrócenia Klubowi nadziei na dalszą egzystencję.

A jeżeli nic z tego nie wyjdzie?

Nie wyjdzie? To będzie wtedy wstyd nie tylko na całą Warszawę ale na całą Polskę. Awantura o stadion Skry, stanie się elementem rozgrywek politycznych i łatwym kąskiem dla adwersarzy obecnej ekipy rządzącej stolicą. A taki obrót sprawy nie jest chyba nikomu na rękę. Najmniej skorzysta z tego polski sport, który jak zwykle w takiej sytuacji stanie się zakładnikiem rywalizacji polityków, którzy na pewno będą się ścigali w składaniu obietnic.

W takim razie jakie może być zakończenie tej sprawy?

Nie wiadomo jakie. Mijmy nadzieję, że pozytywne a przede wszystkim korzystne dla sportowców i mieszkańców stolicy.

Dziękuję za rozmowę.

Ja również dziękuję i jednocześnie proszę o dalsze nagłaśnianie sprawy w mediach. To nie jest gra o jakieś profity czy stolki. To jest batalia o ratowanie warszawskiego sportu.

Wspieramy aktywnych na rzecz kultury

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa umacnia więź społeczności lokalnej oraz rozwija kontakty z autorami, publicystami i twórcami kultury. Wzmacnia też zainteresowania mieszkańców problemami regionu mazowieckiego. Wspiera i promuje różne dziedziny twórczości, promuje młode pokolenia artystów, twórców kultury. Misją naszej organizacji jest także krzewienie działalności oświatowo-kulturalnej, edukacji, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji, propagowanie aktywności w zakresie kultury fizycznej i sportu.



Działania na rzecz budowy Hali Sportowej w Warszawie z okazji setnej rocznicy odzyskania Niepodległości w 2018 r., popularyzowanie różnych imprez organizowanych przez naszych samorządowców takich jak piknik olimpijski, mecze siatkówki, to tylko niektóre przykłady aktywności, którymi możemy się pochwalić w ostatnim okresie działalności.

Modelowym wzorcem promocji w dziedzinie wspierania publicystów i twórców było wydanie kilku pozycji

książkowych dotyczących zagadnień społeczno-politycznych, bezpośrednio związanych z Mazowszem.

Były to książki autorstwa Jerzego Domżańskiego i Mariusza Ambroziaka „Gdy Chcieliśmy być wolni.”- Ursus w latach 1980-1989, Łukasza Perzyna i Andrzeja Anusza „Konfederacja” – rzecz o KPN, oraz wywiadów zawartych w pozycji „Kraj odzyskiwany”. Ta ostatnia pozycja zwraca na siebie szczególną uwagę ważnymi analizami. Dowodzą one, że pomimo sukcesu polskiej



samorządności wciąż mniej niż jedna czwarta obywateli angażuje się w działania na rzecz społeczności lokalnej. Powszechnie wiadomo, że jednym z celów statutowych Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jest podejmowanie działań mających na celu dbanie o zachowanie dziedzictwa kulturowego Mazowsza, jego historii oraz regionalnych tradycji i zwyczajów.

Wspieranie inicjatyw i projektów o takim charakterze jest naszym wspólnym zadaniem. Dlatego w majowym numerze naszej gazety, reklamowana była książka z terenu przasnyskiego, znanej regionalistki Marii Weroniki Kmoch „Kapliczki, Figury i Krzyże Przydrożne w Gminie Jednoróżec”.

W sytuacji gdy autorami książek są koleżanki i koledzy z naszego środowiska, podejmowaliśmy decyzję o udzieleniu wsparcia ludziom pióra, których prace traktują o naszym regionie. Taka pomoc dotyczyła wydania powieści historycznej „Mazur” Jerzego Woźniaka, która przedstawia wydarzenia z lat 1938-1942 na dawnej granicy mazowiecko-



-pruskiej, między innymi w Chorzelach, Przasnyszu, Działdowie. Autor w sposób niezwykle ciekawy, ukazał w swojej powieści nie tylko problemy polityczne czy wojskowe ale również społeczne, obyczajowe i kulturowe. Ta powieść, promowana przez Mazowiecką Wspólnotę Samorządową, wzbudziła duże za-



w w Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu, Bibliotece Miejskiej w Wyszkowie i w Domu Kultury „Arsus” w Ursusie.

Kultura to bogactwo narodowe. Jest czymś bardzo ważnym, co świadczy o naszej tożsamości. Również w wymiarze lokalnym. Celem Mazo-

Dzięki zaangażowaniu działaczy naszej organizacji zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Jerzym Woźniakiem w Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu, Bibliotece Miejskiej w Wyszkowie i w Domu Kultury „Arsus” w Ursusie.

interesowanie wśród czytelników oraz mediów lokalnych i ogólnopolskich. W maju bieżącego roku, powieść „Mazur” znalazła się na drugim miejscu wśród najlepszych książek wytypowanych przez czytelników w konkursie Wawrzyn Warmii i Mazur.

Dzięki zaangażowaniu działaczy naszej organizacji zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Jerzym Woźniakiem

wieckiej Wspólnoty Samorządowej jest dążenie do integracji środowisk kulturalnych w dzielnicach, gminach, miastach i małych ośrodkach wiejskich. Kultura w znaczącym stopniu wpływa na rozwój cywilizacyjny. Wymaga wolności i szczególnego wsparcia. Dlatego ważne jest, żeby wszyscy, którzy mają taką możliwość, wspierali placówki kultury i artystów.

Wydarzyło się w Warszawie i na Mazowszu. Październikowe kalendarium historyczne

■ **1 października 1944 r.**- Komenda Główna AK podejmuje rozmowy z Niemcami na temat przezwyciężenia walki w Warszawie.

■ **3 października 1988 r.**- na Uniwersytecie Warszawskim, odbył się wiec zorganizowany przez podziemne struktury „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Przemawiał do zebranych Maciej Jankowski.

■ **5 października 1986 r.**- Ruch „Wolność i Pokój” organizuje w Warszawie, demonstrację w obronie więźniów sumienia, którzy zostali skazani za odmowę służby wojskowej w LWP. 7 osób zostało skazanych grzywny po 50 tys. zł z zamianą na 50 dni aresztu.

■ **5 października 1982 r.**- przed sądem wojskowym w Warszawie, kończy się proces działaczy Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). Leszek Moczulski został skazany na siedem lat więzienia. Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański otrzymali wyrok czterech lat pozbawienia wolności.

■ **9 października 1944 r.**- w cztery dni po wyjściu do niewoli Armii Krajowej i w dwa dni po zakończeniu akcji wypędzania ludności cywilnej z mia-

sta, generał 9 armii niemieckiej zameldował dowódcy Heeresgruppe „Mitte”, że gen. von dem Bach ma przekazany rozkaz Hitlera całkowitego zniszczenia Warszawy.

■ **10 października 1863 r.**- po bitwie pod Galumiem i Rudą (okolicie Mławy) grupa powstańców zabranych do niewoli, została żywcem spalona przez Kozaków w stodole majątku ziemskiego Dziwy.

■ **11 października 1983 r.**- w Warszawie, komunistyczne władze wręczają ambasadorowi Norwegii, notę protestacyjną, piętnującą fakt przyznania Pokojowej Nagrody Nobla przywódcy podziemnej „Solidarności” Lechowi Wałęsie.

■ **19 października 1980 r.**- podczas obrad na Politechnice Warszawskiej, przedstawiciele Tymczasowych Komitetów Założycielskich niezależnych organizacji studenckich z całego kraju, ustalają wspólną nazwę związku: Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS).

■ **21 października 1981 r.**- w Żyrardowie rozpoczyna się strajk, spowodowany dramatycznym stanem zaopatrzenia miasta w podstawowe artykuły żywnościowe.

■ **22 października 1948 r.**- zmarł arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski August Hlond

■ **24 października 1980 r.**- Sad Wojewódzki w Warszawie, wpisuje do rejestru związków zawodowych NSZZ „Solidarność”, skreślając samowolnie zapisy dotyczące prawa do strajku.

■ **25 października 1921 r.**- ksiądz prałat Marian Tokarzewski, kapelan Naczelnika Państwa, pobłogosławił związek małżeński Józefa Piłsudskiego z Aleksandrą Szczerbińską. Uroczystość odbyła się w pałacu belwederskim w Warszawie.

■ **26-27 października 1924 r.**- osiem lat po śmierci, władze II RP sprowadziły do Warszawy szczątki Henryka Sienkiewicza, którego miejscem wiecznego spoczynku stała się warszawska katedra św. Jana.

■ **27 października 1955 r.**- został zamordowany w Warszawie Władysław Dubielak pseud. „Myśliwy”. W czasie okupacji hitlerowskiej dowódca placówki AK w powiecie Gostynin. Po wkroczeniu Sowietów działał na terenie Sochaczewa w Ruchu Oporu Ar-

mii Krajowej (ROAK). Jego oddział wykonał 27 akcji zbrojnych wymierzonych w komunistyczny aparat represji m.in. w Łącku, Gąbinie i w Pacynie.

■ **28 października 1989 r.**- w Warszawie pod przewodnictwem prof. Wiesława Chrzanowskiego odbył się zjazd założycielski partii politycznej o nazwie Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

■ **29 października 1611 r.**- zwycięski hetman spod Kłuszyna Stanisław Żółkiewski, poprowadził ulicami Warszawy, wziętego do niewoli cara Rosji Wasyla IV Szuskiego.

■ **30 października 1984 r.**- do zebranych w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, około godziny 20.00, dociera wiadomość o śmierci księdza Jerzego Popiełuszki.

■ **31 października 1941 r.**- w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 53, w zakonspirowanym mieszkaniu podoficera WP Jasińskiego, rozpoczęła działalność konspiracyjną, zbiegły z miejsca internowania na Węgrzech, marszałek Edward Rydz-Śmigły.



Budowę metra na Woli czas zacząć. W końcu są pozwolenia

Wojewoda mazowiecki Zdzisław Siera wydał zgodę na budowę wszystkich trzech stacji metra w kierunku zachodnim oraz tuneli do nich prowadzących.

Ostatnie dwie decyzje dotyczące stacji C8 - Płocka oraz tunelu pomiędzy stacjami Płocka i Rondo Daszynie-

skiego zostały zatwierdzone i mają rygor natychmiastowej wykonalności.

Są to już wszystkie pozwolenia, na które czekał wykonawca. Dzięki tym decyzjom będzie mógł rozpocząć prace budowlane. Na zakończenie inwestycji i oddanie do użytku będzie miał trzydzieści osiem miesięcy. Wcześniej wo-

jewoda mazowiecki wydał pozwolenia na budowę stacji Młynów oraz Księcia Janusza oraz tuneli je łączących. Budowa metra na Woli rozpocząć się powinna zatem już w najbliższym czasie.

MARCIN KALICKI
WWW.IWOLA.PL

Preferencje wyborcze mieszkańców Warszawy



Firma ABR SESTA przeprowadziła badania dotyczące preferencji wyborczych mieszkańców Warszawy. Sondaż przeprowadzono w dniach 14-21 września 2016 roku za pomocą techniki badawczej MOBI (wywiad kwestionariuszowy bezpośredni z użyciem tabletu), na próbie 1004 osób. Badaniem zostały objęte osoby zameldowane w Warszawie, które ukończyły 18 r. ż.

Badanie miało na celu wykazanie poparcia dla kandydatów na prezydenta Warszawy względem wyborów z 2014 roku, przedstawienie stosunku mieszkańców do afery reprivatyzacyjnej oraz gotowość do udziału w referendum w sprawie odwołania Hanni Gronkiewicz-Waltz.

Z przedstawionych badań wynika, że spośród trzech głównych kandyda-

tów na urząd prezydenta m. st. Warszawy największy spadek poparcia, względem wyborów samorządowych z 2014 roku, dotyczy kandydata PO. W poprzednich wyborach Hanna Gronkiewicz-Waltz cieszyła się 47% poparciem, dziś kandydat najsilniejszej partii opozycyjnej, Rafał Trzaskowski, może liczyć jedynie na 23% głosów. Lekki spadek zaliczyli kandydaci PiS - w 2014 roku Jacek Sasin uzyskał 28% poparcia, dziś na Jarosława Krajewskiego oddałoby swój głos 23% wyborców. Większym poparciem natomiast cieszyli się Piotr Guział, który dziś uzyskałby 2% więcej głosów (11% poparcia).

Badanie przeprowadzone przez firmę ABR SESTA wykazało, że sondaże nie są zbyt przychylne Hanni Gronkiewicz-Waltz, jeśli chodzi o aferę reprivatyzacyjną. Większość respondentów uważa, że odpowiedzialność za aferę reprivatyzacyjną powinna ponieść obecna prezydent Warszawy (62%) i w związku ze sprawą powinna podać się do dymisji (57%).

Gdyby referendum w sprawie odwołania Hanni Gronkiewicz-Waltz z urzędu prezydenta m. st. Warszawy miało odbyć się w tym miesiącu, wzięłoby w nim udział 31% badanych. To o 3 punkty procentowe więcej niż w październiku 2013 roku (28%). Prawie połowę zdecydowanych na referendum respondentów (48%) stanowią ci, którzy zdecydowanie przypisują odpowiedzialność za aferę reprivatyzacyjną Hanni Gronkiewicz-Waltz.

ŹRÓDŁO: ABR SESTA
ANNA WITYŃSKA

Ruszyła Krajowa Mapa Zagrożeń na Mazowszu

W dniu 20 września oficjalnie ruszyła Krajowa Mapa Zagrożeń na Mazowszu.

Poprzez interaktywną platformę można wymieniać informację między Obywatelami a Policją. Mapa nie zastępuje kontaktu z Policją poprzez osobiste zgłoszenia, czy też poprzez rozmowę telefoniczną.

Każdy z nas może poprzez stronę wskazać miejsce niebezpieczne, a takie zgłoszenie będzie wnikliwie analizowane przez Policję. Mapa powstała na skutek konsultacji społecznych, które były prowadzone na początku tego roku. W całym kraju odbyło się aż 11 tysięcy konsultacji i uczestniczyło w nich przeszło 200 tys. osób.

Mapę znajdziesz m.in. na stronie www.policja.pl



MAŁGORZATA MAGNOWSKA
WWW.TWOJRADOM.PL

Miejsce szczególne – rok 1920

Ossów pod Warszawą, położony w gminie Wołomin to miejscowość, w której w sposób szczególny upamiętnia się zwycięstwo Polaków z 1920 roku. Tutaj bolszewicy podeszli najbliższej Warszawy i zostali odepchnięci przez obrońców stolicy, między innymi bohaterskich ochotników.

Wydarzenia te próbowano ukrywać przed Polakami po 1945 roku. Jednak wspaniali wychowawcy potrafili zachęcać młodzież do przedostawania się przez ogrodzenie poligonu, za którym mieścił się cmentarz poległych w 1920 roku w Ossowie.

Wychowankowie patriotów po roku 1989 trafili do samorządów. Zmieniali Ossów w miejsce, w którym zaczęto regularnie kultywować pamięć o bohaterach z 1920 roku. Rokrocznie odbywają się tu wielkie uroczystości, a od 2000 roku funkcjonuje pawilon, w którym początkowo prezentowano makietę bitwy. Jednocześnie dbano o infrastrukturę wokół cmentarza i krzyża upamiętniającego miejsce śmierci księdza Ignacego Skorupki. Obecnie w pawilonie mieści się Centrum Informacji Turystyczno - Historycznej. Oprócz bieżącej obsługi przybywających do Ossowa turystów, organizowane są konferencje, koncerty, odczyty, spotkania, pikniki historyczne, gry terenowe, itp.

Ossów czeka na ważne rozstrzygnięcie. Gmina Wołomin przygotowała projekt, działkę i pozwolenie na budowę nowego obiektu muzeum na stulecie Bitwy Warszawskiej. To najlepiej, pod tym względem, przygotowana miejscowość w Polsce. Obecnie trwają starania o zdobycie dofinansowania dla przedsięwzięcia od instytucji działających w przestrzeni administracji państwowej.

MP



Kombatanci na Cmentarzu Poległych – wrzesień 2016 roku

reklama



**BIURO
RACHUNKOWE**
Marzanna Pietrzak

Al. Jachowicza 40 lok.6 (I piętro), 09-400 Płock
e-mail: biuro_rachunkowe_marzanna_pietrzak@wp.pl

tel. 691-587-528

reklama



**MPG
media**

Jesteśmy agencją marketingową specjalizującą się we wsparciu dla firm poszukujących dotarcia do obecnych, potencjalnych klientów za pomocą narzędzi internetowych.

Oferujemy przede wszystkim niestandardowe i nowatorskie podejście, z wykorzystaniem m.in. blogosfery, akcji angażujących, socialmediów.

PAWEŁ DĄBROWSKI
884 88 99 30
p.dabrowski@mpgmedia.pl

MPGMEDIA.PL



Ubezpieczenie NNW dla dziecka

Zaczął się rok szkolny, pamiętajmy, że nie każda szkoła ma polisę NNW i że część placówek posiada propozycję z niską sumą ubezpieczenia, co oznacza niewielką kwotę potencjalnie wypłacanego odszkodowania.

Plusem indywidualnej oferty, jest możliwość dopasowania ubezpieczenia do naszych oczekiwań, przyjęcia sumy, jakiej chcemy, by mieć pewność, że dziecko posiada odpowiednią ochronę w szkole i w życiu prywatnym.

Ubezpieczenie NNW czyli ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, głównym zakresem obejmuje wypłatę odszkodowania w przypadku trwałego uszczerbku na zdrowiu czy też śmierci spowodowanej wypadkiem. Zwróćmy więc uwagę na sumę ubezpieczenia (czym wyższa, tym wyższe odszkodowanie) i na sposób orzekania % uszczerbku na zdrowiu. Z reguły w standardzie ubezpieczenia może też pokrywać koszty zakupu środków pomocniczych, protez i innych przedmiotów ortopedycznych oraz leczenie.

NNW jest dość elastyczne i może posiadać opcje dodatkowe, dzięki którym zwiększymy zakres.

Przydatnym jest rozszerzenie o wypłatę w przypadku: poważnego zachorowania, pobytu w szpitalu, pogryzienia, czy też oparzeń.

Po sprawdzeniu zakresu ubezpieczenia będziemy mieli pewność, że trafnie wybraliśmy.

Aby wykupić ubezpieczenie skontaktuj się z konsultantami AMA Consulting: www.amaconsulting.pl

Artykuł sponsorowany

reklama

Kancelaria Legitimus

ul. Mielczarskiego 8 lok. 64 B
02-798 Warszawa
tel. 502 730 881



Tworzymy m.in. projekty:

- załączonych przepisów prawa pracy,
- systemy wynagrodzeń pracowników,
- systemy ocen pracowników.

Doradzamy w negocjacjach pracodawca – związki zawodowe.